

Komunikat PAP: RPO złożył do TK wnioski dot. sędziów stosujących dekret o stanie wojennym (opis) – 6 maja 2008 r.

2008-05-06 14:56

6.5. Warszawa (PAP) - Uznania za niekonstytucyjne zapisów Prawa o ustroju sądów powszechnych w zakresie, w jakim wynika z nich, iż sędziowie z lat 80-tych musieli stosować dekret o stanie wojennym, domaga się Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski we wniosku złożonym we wtorek do Trybunału Konstytucyjnego.

W grudniu ubiegłego roku Sąd Najwyższy uznał w wydanej uchwale, że sędziowie z lat 80. musieli stosować dekret o stanie wojennym z 1981 r. m.in. dlatego, że nie było wtedy mechanizmu oceny konstytucyjności ustaw.

Według grudniowej uchwały SN ze względu na brak w PRL sądowego mechanizmu kontroli zgodności ustaw z konstytucją oraz brak w konstytucji PRL zakazu niedziałania prawa wstecz, sądy orzekające na podstawie dekretu o stanie wojennym nie były zwolnione z obowiązku stosowania ustaw retroaktywnych (czyli przewidujących działanie prawa wstecz - PAP).

Uchwała SN oznacza w praktyce, że IPN nie będzie mógł stawiać zarzutów sędziom za bezprawne - zdaniem Instytutu - stosowanie tego dekretu. IPN chciał postawić zarzuty prokuratorom i sędziom, którzy w pierwszych miesiącach stanu wojennego oskarżali, skazywali i przedłużali areszty wobec działaczy "Solidarności" między 12 a 16 grudnia, kiedy ten akt prawny - jak dziś wiadomo - jeszcze nie obowiązywał.

W opinii Kochanowskiego, w chwili obecnej w prawie jest sytuacja, że dana osoba skazana w stanie wojennym może zostać zrehabilitowana, a "okazuje się, że ten, który skazywał nie podlega odpowiedzialności". "Zwracam się do TK o obronę podstawowych zasad prawa, które, moim zdaniem, uchwała SN podważa" - mówił RPO podczas konferencji prasowej.

Rzecznik dodał, że zaskarżenie uchwały SN do Trybunału nie jest możliwe, bo uchwały nie podlegają ocenie TK. Wyjaśnił, że w jego wniosku chodzi o to, żeby usunąć podstawę prawną, na podstawie której wydano uchwałę. "W ten sposób wprowadzamy ten spór na forum TK, od którego zależy, czy zgodzi się z taką wysuniętą przez nas możliwością" - zaznaczył Kochanowski i dodał, że "jest w tym pewien manewr prawny, z którego jesteśmy dumni".

Zdaniem Kochanowskiego, jednym z podstawowych argumentów uchwały SN jest wskazanie, że w momencie wydawania przez sędziów orzeczeń na podstawie dekretu o stanie wojennym nie było w przepisach prawnych zasad, którymi obecnie sądy muszą się kierować. "Reprezentuję stanowisko, że istnieją pewne zasady, które nie muszą być nigdzie zapisane, żeby obowiązywały, wynikają one z istoty prawa" - podkreślił.

Podobną opinię wyraził obecny na konferencji profesor prawa z Uniwersytetu Łódzkiego Witold Kulesza, który zaznaczył, iż "w żadnej sytuacji i w żadnym państwie sędzia nie jest związany przepisem, który ma charakter ustawowego bezprawia".

Dodał, że gdyby "przyjąć za zasadę tezę, że sędziowie nie mogli nie skazywać za czyny, które w chwili ich popełnienia nie były przestępstwami, to zamknie to drogę również do osądu zbrodni sądowych w okresie stalinizmu".

Dziś wiadomo, że dekret Rady Państwa PRL z 12 grudnia wydrukowano w Dzienniku Ustaw 17 grudnia 1981 r. - i dopiero od tej daty można mówić o jego obowiązywaniu. Na "DzU" widniała jednak data 14 grudnia, z mocą wsteczną obowiązywania od 12 grudnia. Takie antydatowanie przez władze PRL wyszło na jaw dopiero w 1991 r. (PAP)

mja/ wkr/ woj/